Ner 83. ROK 1843. WTOREK 11 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Juliusza Papieża.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Lubosław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożn uwagi
8	6	27'' 2' 459	† 8° 4	3 22	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	
	2	26 11 767	† 12 9	5 68	„ wicher	Chmurno	o 2 ¼ god. po pół grzmot
	10	27 1 587	† 8 7	3 06	„ mocny	„	
9	6	27 1' 838	† 6, 4	3, 05	Pł. Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	
	2	1, 003	† 10, 7	2, 60	„ „	Cmury	
	10	26 11, 274	† 6, 6	3, 19	Wschodni mocny	Pochmurno	deszcz

Wiadomości zagraniczne

— *Paryż 24 Marca.* —

Król otrzymał wczoraj od pana Rosalis, sprawującego interesa rzeczy pospolitéj Chili w południowéj Ameryce, pismo ubolewające z powodu zgonu xięcia Orleanu.

Izba parówna wczorajszém posiedzeniu zajmowała się projektem do prawa wprzedmiocie patentów na wynalazki.

Słychać że minister marynarki zażąda w krótce znacznego kredytu dodatkowego na potrzeby nowych posiadłości naszych na oceanie spokojnym.

Składki dla Guadelupy wynosiły dotychczas wkomitecie centralnym 387,735 fr.

Courier français wyszedł dziś w tak znacznie powiększonym formacie, że przewyższa obszernością *Journal des Debats*, i wyrównywa większym dziennikom angielskim. Ten dziennik od czasu ostatniéj zmiany redakcyi, zupełnie uwolnił się od wpływu pana Thiers, i zdaje się że ma teraz zostać organem p. Lamartine, który przez przejście do lewéj strony stracił swój, wpływ na dziennik *Presse.*

Na giełdzie kursa zrana trzymały się mocno, ale wkrótce okazało się wsteczne poruszenia, częścią z powodu niższych notowań z Londynu, częścią zaś w skutku pogłoski, że rząd zamierza rozwiązać kilka kompanii gwardyi narodowéj, w których wybrano na oficerów osoby skompromitowane w zaburzeniach po rewolucyj lipcowéj.

— *Londyn 24 Marca.* —

Wczoraj wieczorem w teatrze Drurylane odbyło się drugie zebranie członków związku przeciw prawu zbożowemu, na którym przeszło 4000 ludzi było obecnemi.

— *Madryt 19 Marca.* —

Z Saragossy piszą, że infant don Francisco de Paula, o którego wyborze w tém mieście już donieśliśmy, po ukończonym akcie wyboru, z balkonu swego mieszkania miał mowę dziękującą do swoich wyborów. Zapewniał o swojem przywiązaniu do konstytucyi, tronu Izabelli II. i rejencyi xięcia Vittoryi.

Mowa pana Guizot w izbie deputowanych uważana jest i w Hiszpanii za nader ważny

dokument parlamentarny, i dzienniki dodają jéj obszerne komentarze. Szczególnie »uroczyste wyrazy« tyczące Hiszpanii, zwracają tu najbaczniejszą uwagę. Żadne stronnictwo nie czuje się zadowoloném niemi, a wiele uważa się za obrażone. I pan Guizot dotykając kwestyi hiszpańskiéj okazał ten sam przesąd, który u tylu polityków francuzkich zakorzenił się, i szczególniéj od roku 1840 wielostronnie osłabił węzły łączące te dwa narody przez wspólność instytucyi i interesów. Moderatyści i wszyscy ci, którzy w roku 1840 zostali porażeni, nie będą bez wątpienia wdzięcznemi panu Guizot, że publicznie na mównicy powiedział: »Wstępując do gabinetu, zastałem stronnictwo francuzkie w Hiszpanii zwyciężoném. Już to dyplomaci angielscy są nieco przezorniejszemi względem swoich hiszpańskich przyjaciół *inglesados*, a przynajmniéj nie pamiętamy żeby kiedy jaki minister angielski powiedział coś tak zawstydzającego dla ktoregokolwiek stronnictwa hiszpańskiego. Ale dzienniki przychylne rządowi nie korzystają z tego skąpromitowania ich przeciwników, owszem wspaniałomyślnie powstają przeciw temu »niewłaściwemu« oświadczeniu pana Guizot, które wszystkich hiszpanów powinno obrazić. »Pan Guizot omylił się, mówi *Patriota*, jeśli w zapale improwizacyi chciał powiedzieć, że całe stronnictwo moderatystów jest francuzkie, znajdują się między niemi zacni mężowie, niezdolni poddać się obcemu wpływowi, zapomnieć że są hiszpanami, i jakie powinności mają do wypełnienia. Ale jeśli pod wyrazem stronnictwo francuzkie rozumiał tylko gabinet niedołężnego (embecil) Perez de Castro, i Kamerylle która go popierała, prowadząc na złą drogę dostojną i szlachetną kokietę, tych zaślepionych polityków, którzy sądzili że przez opiekę obcego mocarstwa potrafią utrzymać swoją niegodną władzę, w takim razie nie zupełnie nie miał słuszności. Ale jakimże sposobem w téj chwili przyszła mu myśl, że interesa Francyi nakazywały jéj stanąć na stronie zwyciężonych? Dla czego niemając odpowiedzialności za dwuznaczną politykę swoich poprzedników, chce daléj prowadzić ich politykę, a zatém i błędy? Jeśli Hiszpania powinna żyć w zgodzie z Francyą, i jeśli w tém dla obu tych krajów znajduje się wielki interes, dla czego on nie poda otwarcie ręki rządowi wynikłemu z woli narodowéj hiszpanów; dla czego okazuje się tak nieprzychylnym narodowemu stronnictwu postępu, które także gorliwie życzy żyć z Francyą w najlepszéj przyjaźni.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,
Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

Patrz Nra 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40, 51, 52, 58, 59, 60, 62, 63 *i* 64 *Gazety Krakowskiéj*).

Że się z nią dawniéj i unas obchodzić umiano, nie jedno mamy świadectwo. Już dla tego samego, że osnowa sztuk wystawianych na dawnym teatrze w Polsce, była powiększéj części wziętą z historyi Stéj, lub mitologii, teatr ten musiał mieć urządzoną stosowną maszyneryą, i sądząc z tego, co o téj kategoryi wystaw ówczesnych znajdujemy wpodaniach dawnych, maszynerya ta była podobno doskonalszą, aniżeli ją dzisiaj widzieć gdziekolwiek można. Na zamku warszawskim utrzymywanym był za Władysława IV. teatr stały i o urządzeniu teatru tego, tak pisze *Jarzemski* ówczesny przyboczny muzyk króla: (1) „Mamże mówić o sali gdzie się odprawiają wesela i o pysznėm *teatrum*, gdzie komedye i tragedye, i skoki włoskie wyprawiają? Teatrum to jest, z perspektywami, budowane zacnie w kolumny, tam kunszty podnoszą się i schodzą na dół, inne śrubami w rozmaite sposoby okazują ciemność z chmurami, znów przyjemną światłość, na wierzchu lazurowe niebo z słońcem albo miesiącem, gwiazdami i planetami. Tam ujrzysz okropne piekło i morze burzliwe, żeglują po nim ludzie, a syreny wypływając ślicznie śpiewają. Tu persony spuszczają się z nieba, inne wychodzą z ziemi. Raptem otwiera się drzewo, wyskakuje z niego osoba cała w klejnotach, utrefnionych włosem i śpiewa jak anioł. Następują inne sceny rozmawiających z sobą, potem po włosku drgają nogami i skaczą, wszystko to przymuzyce i klawicymbałach. Starszy nad muzyką, jak im da znak rżną w skrzypki, aż się komedya skończy. Są tam okna, gdzie osoby siedzą, sala ogromna, cała w kagańcach i świetle, a gości pełno w niéj.“ — Gdańsk co do przepychu wystaw teatralnych rywalizował wówczas z Warszawą. W roku 1648 d. 15 Lutego na cześć *Maryi Ludwiki Gonzagi* drugiéj oblubienicy Władysława, daną była na teatrze tamtejszym opera, któréj cudowne machiny kosztowały miasto 100,000 talarów. Po operze nastąpił balet, wczasie którego pokazał się na scenie orzeł biały z czterema orłami czarnemi. Była to allegorya herbów Polskiego i Gonzagów „Dziwną było rzeczą widzieć je latające po powietrzu i zachowujące ten sam porządek i miarę tańca jak gdyby ziemi tykały, wisiały na drutach tak cienkich iż te nikněły przed oczyma. Zaszczyt tego wynalazku jako też i innych machin najpiękniejszych, najokazalszych i najnaturalniejszych jakie się widzieć mogą, należał

(1) Zbiór Pamiętników o dawnéj Polsce Tom. III.

„panom *Augustyanowi Logi* i *Bartłomiejowi* „*Bolzoni*, inżynierom króla Władysława.“ (2) I Kraków nie pozostawał wówczas w tyle za Gdańskim i Warszawą, we wszystkiem, co do tyczyło wystaw teatralnych a szczególniéj maszyneryi. „*Łukasz Piotrowski* szlachcic podlaski, professor „akademii krakowskiéj, słynął z dowcipnych dia„logów, które pisał dla zabawy *Władysława IV*. „z tych śladów nie zostało nawet. Co godne u„wagi i podziwienia, iż gdy raz przedstawiał w „w swoim dialogu geniusza, na skrzydłach które „sam przyrządził, przez dach Nowodworskiéj bur„sy z przedmieścia *retoryką* zwanego na teatr „przyleciał, i po odprawionéj scenie, z teatru na „swoje miejsce odleciał.“ (3)

Z powyższych wyciągów przekonać się można, że teatr w dawnéj Polsce a nawet i w Krakowie pod względem maszyneryi scenicznéj, nie ustępywał zapewne zagranicznym; trudnoby przeto i teraz mogła się znaleść przyczyna, dla któréjby się miał wyrzekać widowisk, w które wchodzi i które zdobi maszynerya. Są sztuki nowsze, krotofile czarnoksięzkie, któreby mogły być dawane z wielkim pożytkiem i nie małą zabawą widzów. *Chłop Milionowy*, *Gałgan duch* i t. p. na repertoarze teatru naszego utrzymać się bezpiecznie mogą, i repertoar ten zaopatrzyć się łatwo może w najnowsze utwory drammatyczne tego rodzaju, jeżeli *p. Chełchowski* postara się o repertoar teatru Wiedeńskiego „*an der Wieden*“ i zrobi w nim przyzwoity wybór.

Co do muzyki.— Lubo nie mamy opery, przecież gdy dosyć często dawane bywają na scenie naszéj komedyo-opery (*Vaudevilles*) i melodrammy; -- gdy oprócz tego między aktami należy widzów zabawić czemś przecie; -- muzyka więc, czyli raczéj orkiestra, choć nie stanowi u nas jak gdzieindziéj głównéj kategoryi wystaw scenicznych -- jest jednakże celną ich ozdobą. -- Lecz w obec małoważenia entrepryzy teatralnéj, głównych kategoryi wystawy, jakiemi są repertoar, dekoracye, kostiumy i t. p. -- dziwić się nawet nie można, że muzyka, będąca u nas więcéj dodatkiem do widowisk, aniżeli wchodząca do ich treści, uchodzi równie jéj uwagi. I w istocie, wszystko, na co się dotąd pod tym względem patrzymy, zaświadcza wymownie, że entrepryza teatralna, nie zatrudnia się bynajmniéj, ani urządzeniem, ani skompletowaniem, ani działami orkiestry. -- Siedmnaście czy ośmnaście indywiduów schodzi co wieczór jak na pańskie, do miejsca przeznaczonego dla orkiestry. -- Żadne z nich nie wie, co mu do grania przydzielą, siada jednakże przed pulpit, bierze instrument i gra jak umie, lub jak los zdarzy, bez względu na całość, a tym mniéj na uszy zebranej publiczności. -- Że w takiem położeniu rzeczy o cieniu nawet harmonii, żadnéj nie może być mowy, łatwą do zrozumienia jest rzeczą; i muzyka też w Krakowie, w większéj części wypadków szpeci raczéj widowiska teatralne, aniżeliby je zdobić miała. -- O niéj to zda się, że myślał rubaszny *Réj*, kiedy pisał w wizerunkach swoich: „huczną „muzykę najwięcéj miłowano, złożoną z dźwię„cznych tręhaczów -- bębnów i pokrzyków; -- hu„czne też tony wydobywano nie tylko z kobzy, „ale także z trąb i bębnów. Wrzeszczał róg ko„zi za uchem, darła się hukliwa trąba, tłuczono „w bęben hy wpudło, aż nieraz we łbie trze„szczało etc.“ Trzeszczy też nieraz i w naszym, w czasie widowisk w Krakowie, bo puzan i tołombas, zastępują u nas zwykle miejsce kontrabasu, a personale orkiestry zdaje się, że w istocie lub nie umie dostroić instrumentów jak należy, lub też sobie żadnéj w tym względzie nie chce zadać pracy. -- Ubogo obsadzone głosy, są równie przyczyną że wykonywane przez orkiestrę kawałki, nie mają potrzebnéj pełności i mocy. Nie ma nareszcie nikogo, coby miał nadzór i zarządzał całością exekucyi, coby czuwał nad jéj ładem i wiódł ją w jakimkolwiek porządku, do jakiegokolwiek przecie celu. -- Na wszystkich tych warunkach, od których dopełnienia zależy powiększéj części harmonia i zgoda każdéj na świecie orkiestry, choćby nawet pojedynczy jéj członkowie byli mistrzami w swéj sztuce, zbywa naszéj orkiestrze zupełnie, i nie dziw też, że orkiestra ta, jak już raz powiedziałem, celu swojego chybia.

P. Chełchowski powinien się postarać o dyrektora orkiestry rzecz swą dokładnie znającego. Dyrektor ten, powinien być odpowiedzialnym za wykonanie sztuk muzycznych w teatrze; -- powinien mieć bibliotekę dzieł muzykalnych nowszych i ulubieńszych; -- powinien wreszcie w orkiestrze swojéj mieć dosyć zdolne subjekta, ażeby mogły grać *solo*, każdy na swoim instrumencie, i do gry takiéj *solo* powinien ich zobowiązywać kolejno. -- Dyrektora jednak takiego nie ma dotąd w orkiestrze naszéj. P. *Studziński*, dla tego samego, że w niéj gra *violino primo*, jest tylko pierwszym w niéj skrzypkiem, ale nie jest jéj dyrektorem, ani nim być nie może, bo dyrektor orkiestry, nie tyle sam grać powinien, ile dawać pozór i czuwać nad tém, ażeby drudzy jak należy grali. Ponieważ więc nad tem nikt u nas nie czuwa, orkiestra też nasza gra tak jak jéj wypadnie i zdaje się, że za to co grają i jak grają, nikt u nas i nikomu nie jest odpowiedzialnym. Biblioteka muzykaliów, składa się z takich samych gratów jak i większa część repertoaru. Oprócz mazurów, walców, i galopad, symfonie jakie w teatrze krakowskim słyszeć czasem można, ojcowie jeszcze nasi, w tym samym teatrze zapewne słyszeli. Nakoniec oprócz pp. *Studzińskiego* i *Malika*, z których pierwszy na skrzypcach, a drugi na hoboi, przemówić mogą i czasem w istocie przemawiają do serc i ucha słuchaczy, reszta instrumentów znajduje się w ręku osób nie bardzo usposobionych do odezwania się *solo*.

O reformie przeto orkiestry teatralnéj *p. Chełchowski* rychło pomyśleć powinien. Niech będzie

(2) Laborreur podróż pani de Guebriant.

(3) Teatr starożytny w Polsce Tom II. k. 42.

jéj dyrektor stały, zarząd orkiestry rozumiejący i za jéj sprawowanie się odpowiedzialny. Niech tak jak dla teatru, ustanowionym będzie i dla orkiestry repertoar z dzieł nowszych i mniéj u nas znanych niechaj orkiestra ta nie ogranicza się na odbyciu powinności swojéj w czasie tylko wystawy, ale niechaj się schodzi na regularne próby, niech się iednem słowem ćwiczy, a nie dostatki nawet wystawy scenicznych sowicie nieraz wynagrodzi i powołaniu swemu jak należy odpowie.

Co do baletu i chorów. Baletu nie mamy przy teatrze naszym -- zdawałoby się przeto, że o nim mówić nawet nie powinienem. Przecież gdy największych nawet instytucyj skromne bywają początki, gdy wystawa nie jednéj sztuki na naszéj scenie bardzoby na tém zyskała, gdyby ją zdobił jaki taki balet, nie mogę na sobie przenieść, bym się chociaż po krótce nie miał nad tem zastanowić czyli urządzenie małego baletu, jest w istocie dla entrepryzy naszéj rzeczą tak niepodobną, jak jéj się to zdaje,? ile z wszystkiego wnosić potrzeba? -- Daleką jest myśl odemnie, ażeby dochody teatru w Krakowie, wystarczyć mogły na utrzymanie baletu takiego, jakim się cieszy *Wiedeń* lub *Warszawa*; przecież koszta przysposobienia i utrzymania kilku tancerzy i tancerek chociażby drugiego rzędu, nie są tak wielkie, żeby ich entrepryza nasza opędzić nie mogła, tém więcéj, że balet jakikolwiek chociażby najskromniejszy, dodając nowego powabu wystawom scenicznym, zachęciły zapewne publiczność do liczniejszego uczęszczania teatru i koszta utrzymania swego z procentem powrócił. W korpusach baletów w *Warszawie*, *Wiedniu*, *Dreźnie i Berlinie* znajduje się mnóstwo osób młodych płci obojéj, które nie będąc *solo* tancerzami i baletnikami pierwszego rzędu, mogłyby jednak (a zwłaszcza też w Krakowie) wystąpić w *kadrylu*, *pas de deux* lub innym *solo* tańcu. Tancerze tacy i tancerki, mogą się obejść bjez znajomości języka polskiego, a nędzna płaca jaką zwykle jako statyści pobierają przy większych teatrach za granicą, nie kazała by im się zapewne wahać w przyjęciu obowiązków do Krakowa, gdyby tu lepsze dla siebie znaleźli widoki. Obowiązki baletmistrza za małem stosunkowo wynagrodzeniem przyjąłby zapewne każdy z metrów tańca bawiących w Krakowie, i balet taki mały, choćby się tylko składał z ośmiu lub 10ciu osób, wielkiego by widowiskom teatralnym w Krakowie mógł dodać powabu. Może być, że się w rachubie mojéj mylę, ale mi się zdaje, żeby nie było od rzeczy, gdyby *p. Chełchowski* przez rok przynajmniéj jeden, chciał spróbować jak dalece jest rzetelną.

Wszakże mimo, że na naszéj scenie, nie mamy baletu, wchodzą jednakże do wystawy sztuk u nas chóry w bliskiem z baletem powinowactwie będące, a szczególniéj w tém wszystkiem, co dotyczy estetyki czyli obrazowości widowisk. Przez chory drammatyczne, nie rozumiem bynajmniéj chorów spiewających, takich jakie zwykle w operach widzimy; ale rozumiem zbiór komparsów, którzy w każdéj nieledwie sztuce większéj -- występują u nas pod ogólną nazwą: *lud*, *wieśniacy i wieśniaczki*, *cyganie*, *goście balowi*, *rozbójnicy* etc. etc.; zbiór, zastępujący u nas to, co niegdyś na scenie greckiéj, kiedy wedle wzorów tragedyi attyckiéj. modelowały się wszystkie wystawy teatralne, znajdowało się pod dowództwem tak zwanych koryfeów (*osób mówiących*); zbiór nareszcie, którego skład, liczba, ustawienie i zachowanie się na scenie, nie jest rzeczą tak mało znaczącą, jak się to na pierwszy rzut oka zdawać komuś może. -- Jeżeli się zgodzimy na to, że w drammacie każda z osobna scena, nie jest czem innem tylko obrazem z żywych osób złożonym-- obrazem, który zdjąć i przekopiować można, -- wyniknie z tego, że każda z osobna scena, powinna zadosyć czynić warunkom takiego obrazu, głównie więc, powinna stanowić piękną malarską gruppę. Każda jednakże gruppa, malarska, obrazowa, jeżeli nie ma chybić celu, to jest jeżeli nie ma przeminąć bez effektu, uczynić musi zadość dwom rodzajom prawideł: *estetycznym i artystycznym. Pierwszym*, to jest estetycznym, uczyni zadość, jeżeli bez monotonii w pozycyach osób i w wyrazach twarzy, a zatem pomimo ich rozmaitości; --*jedność* jednakże interesu jaki główny przedmiot sceny obudzać winien, w całości zachowa: *drugim* to jest artystycznym uczyni równie zadość, jeżeli w tym duchu wynaleziona i pomyślana, kształtem swym, korzystnem wreszcie ustawieniem pod względem perspektywy i światła zmysłom się nawet, a szczególniéj oku w miłych przedstawi konturach i w całości, wygodnie objąć pozwoli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Kwietnia.

Morawiecki Jan, Ziomczyński Walenty, Lippa Fryderyk ob., Linczarski Maxymilian, Machnicki Stanisław Wolnicki Edward, Bukowski Jan, Żarski Franc, Kamocki Antoni ob., Tomaszkiewicz Walenty Kapuściński Wojciech ob., z Polski; — Szalewski Andr., Wilkoszewski Szczepan ob., Dębiński Julian Budzyński Nepomucen, Gunckler Józef Wielogłowski Soter ob., Żnławski Jnlian ob., z Galicyi; — Porücker ob., Kraus Karolina, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Radzimiński Wincenty ob., Ostrzeszewicz Barbara, Sołtykowa Anastazya hr., Sarani Jakób, Witkowski Edward ob., Otwinowska Tekla, Toczyska Paulina, do Polski; — Hejmann Emanuel, Karnicki Kajetan baron, Wejtz Józef do Galicyi; — Huldschiner, Dembiński Julian, Budziński do Pruss.